

Czas, w którym przyszło nam żyć.

Rozważania te dedykuję wszystkim, którzy wierzą, że Bóg może wszystko i którzy nie położyli swojej nadziei w człowieku; dedykuję je również tym, którzy wiedzą, że obecny czas przeżywają jedynie dzięki opiece Boga Jedyne – Pana Jezusa Chrystusa.

Hasło dzisiejszego czasu brzmi: Ci, którzy wprawdzie wzbogacą się materialnie, ci będą mogli pomóc tym, którym się nie powiodło. Wprawdzie musi się utworzyć klasa posiadaczy, aby potem mogli być utworzone przez nich miejsca pracy dla pozostałych osób, którym dadzą zarobić. W ten prosty sposób dobrobyt rozleje się na wszystkich i wszyscy w końcu będą żyli długo (bo zdrowo), zdrowo (bo dostatnio) i dostatnio (bo już nie będzie niezamożnych). Oczywiście wyłączając przypadki wyjątkowego pecha. Lecz i pechowiec usłyszy pocieszający głos: Wszystko będzie dobrze.

Obawiam się jednak, że jest to bełkot, który wynika z pokrętnego sposobu mówienia (a może i myślenia), a jest konsekwencją przedziwnego przekonania, że wśród ludzi są równi i równiejsi. Ten przedziwny sposób myślenia towarzyszy powstającemu obecnie systemowi, który niczym pod tym względem nie różni się od poprzedniego. Rozpanoszył się on na dobre, ale nie jest jedynym sposobem widzenia rzeczywistości. Całkowicie inny sposób widzenia mówi: "A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śnież ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy,...". Według zacytowanego właśnie sposobu postrzegania rzeczywistości, nie ma więc mowy, że ktoś sam, w uczciwy sposób, dochrapał się majątku. Większe bogactwo osoby, która twierdzi, że sama dopracowała się wszystkiego jest spowodowane większym łupieżstwem w zatrzymywaniu płacy robotnika. Na dodatek śnież na bogactwie świadczy, że nie służyło ono wcale zwiększaniu ilości stanowisk pracy celem niesienia pomocy innym ludziom. Bogactwo "ciężko pracujących" służy powiększaniu samego bogactwa i to kosztem innych. Gdyby jednak zainteresowało człowieka, który sam tak ciężko pracuje do kogo "krzyczy" zatrzymana przez niego płaca robotników to cytuję: ... "do uszu Pana Zastępów" (Pismo Święte, List Jakuba 5,1-4).

Zdarzały się osoby, obdarowane przez Boga bogactwem materialnym, które same należały do Niego. Były bogate, jednak ich serce nie było związane z bogactwem z tego świata. Na koniec, odchodząc do Boga, zabierały z sobą to co było ich prawdziwym skarbem, życiem danym im za darmo przez Boga. Zdarzały się też osoby zbawione przez Boga, które niejednokrotnie dzieliły się całym bogactwem z innymi (jak Zacheusz w Ewangelia Łukasza 19,1-10). Zwracam uwagę na fakt, że nikt nie zmuszał Zacheusza, do rozdania połowy swojego majątku, a tym, których własność przejął, do oddania z nadmiarem. Uczynił to bezinteresownie. Niestety bywa też, zgoła inaczej: "A oto jeden *człowiek*, przystąpiwszy [do Pana Jezusa] rzekł mu: Nauczycielu dobry, co dobrego mam uczynić, abym mógł mieć życie wieczne? Ale on mu powiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie *jest* dobry, tylko Jeden, Bóg. A jeśli chcesz objąć władzę co do życia, *to* strzeż przykazań. Mówi mu: Których? A Jezus rzekł: Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa, szanuj ojca twego i matkę, i, będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Mówi mu młodzieniec: Tego wszystkiego pilnowałem od młodości mojej; czego mi jeszcze brakuje? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj swoje majątki i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie, i chodząc naśladuj mnie. A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony; albowiem miał liczne mienie." (Ewangelia Mateusza 19,29).

Jakże inne są słowa Pisma Świętego od słów słyszanych powszechnie. Jakże różna jest mądrość Słowa Boga od mądrości powszechnej. Lecz największym brakiem poznania Słowa Boga, jest uznanie, że na zbawienie, że na bycie z Bogiem, można sobie zapracować. Bowiem ci, którzy są zbawieni, doznają tego już teraz, jeszcze przed odejściem z tego świata, wiedząc, że właśnie ich dotyczą słowa: "Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży jest; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Albowiem czynem jego jesteście, stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym, które przedtem Bóg zgotował, abysmy w nich chodzili." (List do Efezjan 2,8-10).

Jak jednak mają przetrwać ci, którzy zostali złupieni, i którym nikt z ludzi nie pomoże. Jak mają przetrwać ci, których nie interesuje ani liczenie na kapitalizm, ani na walkę klas. ...? Był pewien człowiek. Mojżesz. Prawie wszyscy o nim słyszeli. Pochodził z ludu wybranego przez Boga, Izraela, który będąc w niewoli Egiptu niewolniczo pracował pod jarzmem faraona i jego zarządców, wykorzystywany do budowy jego dobrobytu (2 Mojżeszowa 1,7-14). Uratowany jako niemowlę przez Boga przed rzezią, którą zgótował Izraelitom faraon, został adoptowany przez córkę faraona. Przestaje myśleć o swoim pochodzeniu i biedzie ludu, z którego pochodzi. Jednak nie może pogodzić się z prześladowaniem jego współbraci. Zabija Egipcjanina znęcającego się nad jednym z nich. Gdy znowu próbuje, jako sędzia, zaingerować w konflikt pomiędzy dwoma Izraelitami, jeden z nich wypomina mu bezwzględność. Cała sprawa wychodzi na jaw i Mojżesz ucieka przed faraonem, do innej ziemi, również obcej, gdzie przez czterdzieści lat pasie nie swoją trzodę. W sumie, przez osiemdziesiąt lat służył Mojżesz innym panom, raz w pobliżu góry władzy imperium, a raz jako zięć właściciela niewielkiej trzody na nieurodzajnej ziemi. Nigdzie nie był na swoim. Wtedy, gdy został powołany przez Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, nie miał nic, ponad to, że pochodził z narodu wybranego. Jednak powołany przez Boga, wraca do Egiptu i po wyprowadzeniu przez Boga z Egiptu całego narodu Izraela, idzie przez pustynię, na której prowadzi ich Bóg, ku Ziemi Obiecanej. Nie ma materialnego bogactwa, ale ma Boga, do którego należy wraz z całym ludem Izraela.

Błędem jest myślenie, że człowieka wybranego przez Boga czeka na tej ziemi coś innego. Jako wybrany przez Boga, nigdy nie zazna spokoju, dopóki powołany przez Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, nie wyruszy ze świata w drogę przez pustynię, ku Krainie Odpocznienia. A co do stosunku świata do uciekiniera, to pewne jest, że faraonowie tego świata będą się starali naprostować błędne myślenie biednego wariata, po to aby znów "z radością" mógł być im poddany, czekając na zaszczytne miejsca pracy, przygotowane mu przez dobroczyńców, którzy wcześniej go złupili ich własną ciężką pracą, a teraz posuwają się nawet do napisu: "arbeit macht frei".

Zatem i dla wszystkich, którzy wzywają jedynie Imienia Pana Jezusa Chrystusa jest niegasnąca nadzieja w pomocy od Niego. Jest to droga dla tych wszystkich, którym została dana odwaga, aby nie iść drogą wytyczoną im przez zamożnych tego świata. Nie ma na nią przepisu w ludzkich poradnikach. Dla każdego z nas może ona wyglądać nieco inaczej, ale jej sedno jest to samo. Osoba, która z serca odwoła się do Boga Jedynego z prośbą o zbawienie i pomoc, będzie prowadzona Jego Drogą, a Bóg będzie zawsze z nią, i otrze każdą łzę z jej oczu. W braku zrozumienia przez wielu, lecz ze Słowem Boga i Jego Miłością, nie licząc na żaden system czy organizację, przejdzie przez tą nieszczęsną ziemię z Pismem Świętym w ręce i Duchem Świętym w sercu. Krok po kroku będzie prowadzona przez jej prawdziwego i Świętego Ojca, który jest w Niebie. Będzie wzrastała w ufności, nawet gdyby miała przejść przez śmierć tego ciała. Bóg da jej siłę aby powierzyć Mu zdrowie, utrzymanie i życie jej dzieci. Bóg da też wyjście z każdej trudnej sytuacji. Będzie Bóg w jej domu i pracy, w małej i dużej sprawie. I tylko jedna tęsknota nie może zostać w niej zaspokojona do czasu jej spełnienia, tęsknota aby spotkać się twarzą w twarz z jej Bogiem, Panem i Zbawicielem, który już mieszka w jej sercu, Panem Jezusem. Nie jest to droga dla słabych, dla przegranych, chociaż przez ten świat możesz zostać za takiego uznany. Jest to droga dla tych, którym została dana odważna wiara w Syna Boga i Jego Słowo bez żadnych dodatków. Bóg Abrahama, Izaaka i Izraela jest ich zaopatrzeniem.

Życzę wszystkim bogatym aby stali się Zacheuszami, a wszystkim biednym, Mojżeszami, oczywiście w rozumieniu powyższych rozważań.

Brat w PANU Jezusie, Zbawicielu i Bogu Jedynym,

tytus